Nr 445. **Kraków, Sobota 27 Września 1913.** **Rok XXXII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 60 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Redakcya: ul. Jagiellońska 16. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoprasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rocksch. — W Wiedniu: He[illegible] (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., [illegible] & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).
W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougem[illegible] 4.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Akcya zapomogowa dla Galicyi.

(*Telefonem*).

Wiedeń, 27 września.

Wczoraj przez cały dzień z małą tylko przerwą obiadową odbywały się narady w sprawie akcyi zapomogowej w Kole polskiem. Konferencya przedpołudniowa trwała do godziny 2 po południu. Uchwalono odbyć po południu wspólną konferencyę z przedstawicielami klubu ukraińskiego. O godz. 4 po południu odbył się dalszy ciąg konferencyi w obecności zastępców ruskich K. Lewickiego, E Lewickiego i Wojnarowskiego, zastępcy towarzystwa rolniczego „Silskij Hospodar". Naradom przewodniczył prezes Leo. Z posłów polskich brali udział w naradach: Czajkowski, Stapiński, German, Skarbek, Jaworski, Loewenstein, Wysocki, Kędzior, Średniawski, Jabłoński, Rauch, Zamorski, Dębski, Steinhaus, Rychlik i Konopka. Oprócz nich brali udział w naradach ministrowie Zaleski i Długosz, namiestnik Korytowski i marszałek Gołuchowski.

Obrady poświęcone były głównie akcyi zapomogowej. Roztrząsano jednak w związku z akcyą zapomogową także kwestyę zwołania Sejmu galicyjskiego i kwestyę przyspieszenia robót kanałowych.

W tych dwóch jednak sprawach Rusini zajmują stanowisko odrębne, tak, że niewiadomo, czy mimo wczorajszej wspólnej konferencyi, uda się przeprowadzić wspólną akcyę zapomogową razem z Rusinami, czy też akcya Koła polskiego będzie tylko równoległa do akcyi klubu ukraińskiego. Wobec tych dyferencyj i wielkiej ilosci wniosków, zgłoszonych wczoraj przez poszczególnych posłów, poruczono prezesowi Leowi ułożenie rezolucyi, obejmującej wszystkie postulaty.

Dzisiaj rano odbędzie się ponowna wspólna narada, a o godz. 11 przed południem odbędzie się posiedzenie komisyi parlamentarnej Koła polskiego. Po południu o godz. 4 uda się prezydyum Koła polskiego do premiera hr. Stürgkha. Czy także prezydyum klubu ukraińskiego uda się równocześnie do hr. Stuergkha, zależy od tego, czy oba kluby zgodzą się na akcyę wspólną, czy też tylko na akcyę równoległą.

Przebieg obrad.

Na wstępie wczorajszych narad prezes Leo podniósł rozmiary niezwykłej klęski elementarnej, jaka nawiedziła w r. b. Galicyę. Z 6218 gmin, 6000 jest dotkniętych klęską elementarną, która tembardziej dała się odczuć, że właśnie spadła na kraj w roku, który pod względem gospodarczym należy do najkrytyczniejszych.

Klęska elementarna dotknęła nietylko ludność wiejską, ale i ludność miejską. W miastach panuje bezrobocie. Wobec tego w Krakowie zatrudnia się 2000 robotników, co wymaga jednak 30—40.000 koron tygodniowo. Miasta nie są wstanie same przeprowadzić akcyi zapomogowej, ani też dostarczyć ludności zarobku. Z tego powodu poparcie ze strony państwa jest konieczne. Ponadto potrzebna jest akcya dla zwalczania epidemii, na co potrzeba osobnego kredytu.

Następnie zabrał głos namiestnik Korytowski, który w długiem przemówieniu przyznał, że klęski elementarne, jakie w tym roku nawiedziły Galicyę, są istotnie ogromne. Akcya zapomogowa jest konieczna. Dotąd rozdano 800.000 koron między towarzystwa rolnicze polskie i ruskie, na zakupno zboża za granicą. Woda zabrała 500 domów, a 5000 uszkodziła. W wielu wypadkach potrzeba było doraźnej pomocy, której natychmiast udzielono. Namiestnik nie jest za tem, aby dawać ludziom pieniądze na rękę, lecz aby dostarczyć ludności zarobku, umożliwić zasiewy i dostarczyć jej zboża. Konieczna jest naprawa dróg, regulacya rzek i tak dalej.

Namiestnik podniósł, że średnia własność więcej ucierpiała niżeli włościanie. Potrzebna jest akcya zapomogowa za pomocą banków. Dla miast koniecznem jest przeprowadzenie różnych budowli, co namiestnik po części już zarządził.

Minister skarbu Zaleski wywodził, że klęska elementarna dotyka całe państwo. Godzi się na proponowaną akcyę zapomogową, przedłożoną przez namiestnika. Oczywiście wszystkich szkód wynagrodzić nie można. Rozmiary klęsk nie są jeszcze ostatecznie znane i dlatego nie można jeszcze mówić, ile rząd wyznaczy na akcyę zapomogową. Wszystko się jednak uczyni, aby przyjść ludności z pomocą. Minister zwraca jednak uwagę na krytyczne stosunki finansowe państwa i na trudności uzyskania kredytu dla państwa.

Poseł German żądał także uwzględnienia miast, zwłaszcza mniejszych, przy akcyi zapomogowej. Należy w tych miastach przeprowadzić różne budowle zwłaszcza z zakresu kolejnictwa z przeznaczonego na ten cel kredytu 20 milionów koron. W dalszym ciągu oświadczył się mowca za ułatwieniem i rozszerzeniem kredytu dla instytucyj finansowych.

Poseł Rauch wskazywał na bezrobocie i na zastój w inwestycyach w Stanisławowie z powodu braku kredytów. Mowca domagał się, aby państwo przeprowadziło budowę gimnazyum w Stanisławowie i rozszerzenie dworca kolejowego, i to jak najszybciej, a miastu udzieliło pożyczki dla umożliwienia inwestycyj, jak budowa wodociągu, budowa koszar i t. d.

Poseł Kędzior domagał się państwowej zapomogi w kwocie przynajmniej 45 milionów K.

Marszałek Gołuchowski przedstawił akcyę Wydziału krajowego o poprawę dróg.

Poseł Stapiński omówił stosunki ludności włościańskiej, podkreślając konieczność bardzo znacznej pomocy.

Następnie przemawiali kolejno wszyscy obecni posłowie, którzy potwierdzili ogromne rozmiary klęsk elementarnych i żądali jak najszybszej i jak najwydatniejszej akcyi zapomogowej. W szczególności domagano się odpisywania podatków i różnych ulg taryfowych.

(Minister kolei przyrzekł — jak się dowiaduję — w najbliższym czasie wydać odpowiednie rozporządzenia. Przyp. kor.)

Celem polepszenia stosunków kredytowych poruszono myśl, aby rząd zezwolił Bankowi austro-węgierskiemu na wydanie 100 milionów listów zastawnych, co byłoby wielką ulgą dla stosunków kredytowych zwłaszcza hipotecznych.

W końcu posiedzenia uproszono prezesa Lea, aby na podstawie wniosków opracował referat i przedłożył go komisyi parlamentarnej, która się zbiera dzisiaj o godz. 11 przed południem. Dr Leo przeprowadzi po sformułowaniu postulatów konferencyę z posłem Konstantem Lewickim w celu zgodnego działania.

Rada ministrów.

Wiedeń, 27 września.

Po południu odbyła się Rada ministrów, która głównie zajmowała się akcyą zapomogową dla Galicyi.

Wiedeń, 17 września.

„Die Zeit" donosi: Wczorajsza Rada ministrów oprócz kwestyi galicyjskiej zajmowała się także wszystkiemi sprawami, któremi zajmie się parlament w sesyi jesiennej, a przedewszystkiem żądaniami wojskowemi, t. j. podwyższeniem kontyngentu rekruta i reorganizacyą poszczególnych gatunków broni, dalej sprawą podjęcia nowych rokowań ugodowych czesko-niemieckich i widokami załatwienia planu finansowego, na co rząd kładzie wielki nacisk.

Jak się zdaje, także sprawa uniwersytecka przybierze w sesyi jesiennej bardziej na aktualności, albowiem Włosi, Rusini i Czesi zamierzają się domagać energicznie załatwienia spraw uniwersyteckich. Co się tyczy akcyi zapomogowej dla Galicyi, to rząd stoi na stanowisku, iż skuteczna akcya zapomogowa tylko wtedy może być przeprowadzona, jeżeli rząd otrzyma gwarancyę, iż stronnictwa gotowe będą uchwalić plan finansowy w Radzie państwa.

Rusini a Sejm.

Wiedeń, 27 września.

W sprawie zwołania Sejmu galicyjskiego oświadcza poseł K. Lewicki w „Poln. Nachrichten", *że w obecnych stosunkach, chociażby krótka sesya sejmowa wydaje się mu niemożliwą. Ukonstytuowanie Sejmu i wybór* nieustającej komisyi dla reformy wyborczej byłby tylko wtedy możliwy, gdyby wprzód polska większość sejmowa porozumiała się z Rusinami co do zasad reformy wyborczej. W takim razie nieustająca komisya dla reformy wyborczej miałaby substrat do narad. Jak długo jednak dotychczasowe obrady takiego substratu nie dają, zwołanie Sejmu jest bezcelowem i niemożliwem.

Wiedeń, 27 września.

Minister handlu Schuster uda się w przyszły czwartek do Galicyi w towarzystwie ministra Długosza i kierownika departamentu budowy dróg wodnych, radcy dworu Herbsta.

Nowa zawierucha bałkańska.

(*Telegr. „N. Reformy".*)

Wiedeń, 27 września.

„N. Fr. Presse" donosi z Rzymu, że Austrya i Włochy miały się zwrócić do Serbii z przestrogą, aby ograniczyła się tylko do obrony granicy, a nie wkraczała do Albanii.

Wiedeń, 27 września.

Z Saloniki donoszą, że Serbia stara się u Grecyi o uzyskanie zezwolenia na transport wojsk serbskich do Monastyru przez Salonikę.

Ateny, 27 września.

Agencya ateńska donosi z Koricy: Serbowie opuścili Starowo i udali się do Ochrydy. Ludność ucieka ze Starowo w obawie przed Albańczykami. Telegrafowano do Konstantynopola o wysłanie wojsk do Koricy.

Dezercya w wojsku serbskiem.

Wiedeń, 27 września.

„N. W. Abendblatt" donosi z Belgradu: Mobilizacya wywołała wśród ludności wielkie niezadowolenie. Wielu rezerwistów odmawia posłuszeństwa. Liczba dezerterów jest tak wielka, że rząd wydał zakaz przekraczania granicy wszystkim mężczyznom poniżej lat 45.

Minister wojny Bojanowicz ma się podać do dymisyi, ponieważ mu zarzucają, że przedwcześnie wycofał wojska z granicy.

Berlin, 27 września.

Potwierdza się, że wielu rezerwistów serbskich, powołanych pod broń, zdezerterowało. Ludność jest zmęczona i rozczarowana tem, że po dwóch krwawych wojnach ma się rozpocząć nowa wojna. Dziennikom nie wolno nic pisać o nowej wojnie.

Wiedeń. „Alb. Kor." donosi, że przedstawicielem Austryi w międzynarodowej komisyi dla Albanii został mianowany generalny konsul w Aleksandryi Arystoteles Petrowicz.

Budapeszt. „Pester Lloyd" zaprzecza doniesieniom dzienników francuskich, jakoby rząd serbski zwrócił się ze specyalną prośbą do rządu austryackiego o wpłynięcie na Albańczyków w kierunku zastanowienia walk przeciw Serbii, i jakoby Austrya dała odpowiedź odmowną. Serbia nie czyniła żadnych specyalnych kroków u rządu austryackiego.

Belgrad. Rząd serbski zwrócił się do rządu niemieckiego z prośbą o przysłanie trzech rzeczoznawców rolniczych, celem przeprowadzenia melioracyj i regulacyi gruntów.

Rokowania grecko-tureckie.

Ateny, 27 września.

Rząd prosił Portę, aby oznaczyła ścisłą datę dla podjęcia rokowań grecko tureckich.

Telegramy

z dnia 27 września.

Sofia. Król Ferdynand wkrótce udaje się zagranicę na krótką kuracyę.

Posłuchania u cesarza.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj na posłuchaniu szefa rządu krajowego w Bośni gen. Potiorka. O godzinie 2 był dzisiaj na audyencyi minister Berchtold.

Rozwiązanie Izby.

Rzym. Rada ministrów obradowała wczoraj nad sprawą rozwiązania Izby i rozpisaniem nowych wyborów. Wedle „Tribuny", wybory odbędą się 26 października, wybory ściśle 2 listopada. Izba zbierze się 26 listopada.

Po manewrach francuskich.

Paryż. „Matin" donosi, że ostatnie manewry francuskie okazały, iż wojska francuskie nie są dostatecznie wyćwiczone.

Spiski w Portugalii.

Lizbona. „El Mundo" donosi, że upatrzono piętnu syndykalistów, którzyby wtargnąwszy w noc do parku prezydenta ministrów Costy w Cintra, zastrzelili go przez okno.

Madryt. Donoszą z Badejos, że spiskowcy postanowili dążyć do wywołania niepokojów w Portugalii, aby odwrócić uwagę rządu a silne oddziały rojalistyczne wtargnęłyby do północnej Portugalii.

Cholera.

Budapeszt. Do ministerstwa spraw wewnętrznych zgłoszono wczoraj 48 podejrzanych wypadków zasłabnięć.

Połtawa. (Ag. pet.) W tutejszym szpitalu znajduje się pięć osób podejrzanych o cholerę.

Ułaskawienie.

Mińsk. (Ag. pet.) Car ułaskawił właściciela dóbr Mobelsdorffa, który skazany został w roku 1910 na ciężkie roboty za zainscenizowanie polowania na lisy w cerkwi prawosławnej.

Katastrofy kolejowe.

Mitawa. (Ag. pet.). Na linii Libawa-Romny zderzyły się pociągi. Jeden zabity, kilku rannych.

Petersburg. (Ag. pet.) Na stacyi Sulin kolei południowo-wschodnich wykoleił się pociąg, idący z Moskwy do Kaukazu. Ośm osób rannych.

Lot powrotny Stoeflera.

Berlin. Lotnik Stoefler, który wczoraj o 7 rano wzniósł się na aeroplanie w Warszawie, wylądował o godz. 11¼ przed przed południem w Johannesthal pod Berlinem. Przestrzeń 5500 kilometrów przebył Stoefler w 4 godzinach.

Ustąpienie Claretiego.

Paryż. Administrator Komedyi francuskiej Jules Claretie, który 28 lat stał na czele tego teatru, wniósł dymisyę. Następcą jego będzie prawdopodobnie dyrektor Opery komicznej Albert Carre.

Pegoud w Anglii.

Londyn. Przybył tu głośny lotnik francuski, Pegoud, i wystąpił na lotnisku Brooklands, dokonywując sensacyjnego lotu w areoplanie, przewróconym do góry kołami.

Kronika.

Kraków, sobota 27 września.

Kalendarzyk kościelny: Przeniesienie św. Stanisława i Kosmy.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 34; zachód o godz. 5 m. 27, długość dnia godzin 11 min. 53.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Pogodnie, zimno, żywy wiatr wschodni.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Ruchome piaski".

Uroczysty wieczór Skargowski w sali starego teatru o godz. 7·30 wieczór.

Zawody piłką nożną („Cracovia" contra „Simmering") na boisku „Cracovii" o godz. 3·30 po południu.

Wystawa obrazów i rzeźb w Towarzystwie Przyjaciół sztuk pięknych (plac Szczepański).

Wystawa Związku artystów w pawilonie architektury obok parku Jordana otwarta codziennie od 10 rano do 6 wieczorem.

Wystawa przemysłowa w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego l. 28).

Teatr miejski we Lwowie: po południu: „Tamten" wieczór: „Żydówka".

Przewiezienie zwłok ks. biskupa Skorkowskiego W dniu 9 października b. r. odbędzie się uroczystość przewiezienia zwłok ks. biskupa krakowskiego, Karola Skorkowskiego, który — jak wiadomo — zmarł w roku 1851 na wygnaniu w Opawie, i złożenia w podziemiach katedry na Wawelu. W dniu tym odprawione będzie w katedrze wawelskiej żałobne nabożeństwo, w czasie którego zwłoki będą wystawione na katafalku.

Ks. biskup Skorkowski urodził się 2 listopada 1768 r. we wsi Jankowice w pobliżu Radomia.— Ojciec jego, Jan, był chorążym opoczyńskim i pułkownikiem narodowej chorągwi; matka pochodziła z rodu Siemińskich. Szkoły ukończył w Piotrkowie, do seminaryum wstąpił u ks. Misyonarzy na Stradomiu w Krakowie, następnie przeniósł się do Warszawy do seminaryum św. Krzyża. W roku 1792 przyjął święcenia kapłańskie. Początkowo pracował w Błotnicy w Radomskiem, następnie w Krakowie, gdzie w uznaniu za gorliwe spełnianie obowiązków w krótkim czasie dosięgnął wyższych dostojeństw duchownych. W r. 1828, kiedy ks. biskup Woronicz przeniósł się na arcybiskupstwo warszawskie, ks. Skorkowski, wówczas dziekan kapituły, został administratorem dyecezyi krakowskiej i przedstawiony na biskupstwo. Święcenia biskupie otrzymał 25 stycznia 1830 r. Objąwszy rządy dyecezyi, biskup Skorkowski wystąpił z protestem w sprawie projektu, przekazującego sprawy małżeństwa sądom świeckim.

W czasie powstania 1831 r. zachęcał do walki, poświęcał sztandary narodowe. Po upadku powstania zajął się gorąco dyecezyą, walcząc z trudnemi warunkami, jakie zapanowały w następstwie przegranej. Mając w zarządzie dyecezyę, której część wchodziła w granice Królestwa, wszedł w konflikt z rządem rosyjskim, który domagał się usunięcia go, grożąc represaliami kościoła w Królestwie. Papież Grzegorz XIV postanowił tedy usunąć ks. biskupa Skorkowskiego z Krakowa i napisał doń list, w którym pochwalając jego rządy, dla uniknięcia pretekstu pogróżek rosyjskich, prosił go o wydalenie się na jakiś czas z Krakowa.

W następstwie tego ks. biskup Skorkowski opuścił Kraków, przenosząc się na dobrowolne wygnanie do klasztoru OO. Franciszkanów w Opawie, gdzie pozostał do końca życia. Zwłoki miały być już wówczas przewiezione do Krakowa, w ostatniej chwili jednak pozwolenie cofnięto. Dopiero po lat dziesiątkach spoczną jego śmiertelne szczątki w podziemiach na Wawelu.

Mianowania w uniw. Jagiellonskim. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz zamianował zwycz. profesora dra Tadeusza Sinkę w uniw. lwowskim zwyczajnym profesorem filologii klasycznej w uniw. Jagiell. a nadzwyczajnego profesora w uniw. Jag. dra Konstantego Zakrzewskiego zwyczajnym *profesorem fizyki w uniw. lwowskim.*

Uroczysty wieczór Skargowski, *który dzisiaj o godz. 7·30 wieczór odbędzie się w sali starego* teatru, zapowiada się bardzo interesująco. Biorą w nim współudział znane autorki: p. Jadwiga Strokowa, p. Krystyna Saryusz Zaleska, p. Marya Cesky. Stronę wokalno-muzyczną wypełni chór żeński, deklamacya panny M., znana w świecie artystycznym p. Dagmar Paczowska, oraz utalentowana uczenica prof. Lalewicza panna Wanda Nowakówna. Słowo wstępne wypowie imieniem Krak. Koła Tow. im. Skargi pani Zofia Korczyńska. — Bilety do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego; od godz. 7 wieczór przy kasie starego teatru.

Sprawozdanie zarządu Towarzystwa sztuk pięknych. W tych dniach opuściło prasę doroczne sprawozdanie zarządu Towarzystwa sztuk pięknych za rok 1912. Wydział zaznacza we wstępie, że rok ubiegły, tak niepomyślny pod względem ekonomicznym, przyniósł pewien zastój w rozwoju Towarzystwa, który się zaznaczył ubytkiem 242 członków w stosunku do roku poprzedniego. Tymczasem zaszły nieprzewidziane wydatki, jak np. pokrycie dachu i sprawienie nowego kotła do centralnego ogrzewania.

W ciągu roku 1912 działalność artystyczna była bardzo ożywioną. Odbyło się kilkanaście wystaw specyalnych, z których najważniejszą była wystawa kościelna, dalej wystawy stowarzyszeń „Sztuka" i „Rzeźba", cyklu rzeźbiarskiego „Pochód na Wawel" Wacława Szymanowskiego, a nadto wystawy zbiorowe prac poszczególnych artystów, jak pp. J. Fałata, A. Karpińskiego, J. Rubczaka, Wł. Skoczylasa, J. Skotnickiego, Józefa Baszka, Stan. Szukalskiego i innych. Tu należy także wystawa prac konkursowych początkujących artystów malarzy, na której wynagrodzony został z fundacyi bezimiennej, wynoszącej 2000 koron, Jan Gumowski za obraz „Zwiastun".

W ciągu roku ustąpił wśród ogólnego żalu ze stanowiska prezesa ze względu na stan zdrowia hr. Edward Raczyński. Pragnąc uczcić jego zasługi, zarząd zamówił u artysty rzeźbiarza Dunikowskiego biust byłego prezesa i ustawi go w sali obrad Towarzystwa. Z zarządu ustąpili również w drodze dobrowolnej rezygnacyi pp. prof. J. Rostafiński, Piotr Stachiewicz i Seweryn Boehm.

Na premię kolorową za rok 1913 zarząd wybrał obraz W. Kossaka „Książę Józef Poniatowski w bitwie pod Raszynem".

Walną troską zarządu była w ubiegłym roku administracyjnym sprawa uregulowania bilansu i rachunkowości, którą to sprawę powierzono fachowym siłom. Wnioski odnośnego referenta p. T. Butrymowicza zostały przyjęte z uznaniem. Celem przeprowadzenia sanacyi i wzmożenia funduszów walne zgromadzenie członków uchwaliło wezwać zarząd do poczynienia energicznych starań o subwencye ze strony rządu i kraju.

Sprawozdanie kasowe z obrotu funduszów w roku 1912 wykazuje w dochodach i rozchodach koron 56.339. Fundusz żelazny, który wynosił w 1911 roku 9685 koron, zużyty został na inwestycye w gmachu. — Fundusz pożyczkowy wynosił 12 579 koron 24 hal., z czego 11.408 koron było na pożyczkach u artystów.

Majątek Towarzystwa według szczegółowego bilansu przedstawia się w sumie 101.999 K 52 h netto, a 216 059 K ogólnej wartości.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza urządza w niedzielę dn. 5, 12 i 19 października r. b. poranki muzyczne, poświęcone muzyce epoki romantycznej. Wykład wygłosi p. dr J. Reiss, illustracyę muzyczną i wokalną wykonają pierwszorzędne siły. Poranki odbywać się będą w sali „Uciechy" przy ul. Starowiślnej. Początek o godz. 11 przed południem. — Bilety w cenie 80 hal., dla członków Uniw. Ludowego 50 hal. do nabycia wcześniej w Czytelni Uniw. Ludowego (ul. Szewska l. 16).

Z „Rady opiekuńczej". We wtorek, 30 b. m., odbędzie się w gmachu sądu powiatowego cywilnego (przy ulicy św. Jana l. 22, w biurze 34 I p.) posiedzenie zarządu stowarzyszenia „Rady opiekuńczej" w Krakowie. Na porządku dziennym między innemi: Sprawozdanie o wprowadzeniu w życie instytucyi opieki zawodowej przy sądzie powiatowym w Krakowie; wnioski w sprawie unormowania wzajemnego stosunku pomiędzy „Radą opiekuńczą" a biurem opieki zawodowej; sprawozdanie o udziale galicyjskich reprezentantów na kongresie ochrony dziecka w Solnogrodzie i o postanowieniach przez nich powziętych; sprawozdanie o działalności okręgowego Związku stowarzyszeń i instytucyj, poświęconych ochronie dzieci i postępie czynności w sprawie organizacyi opieki pozaszkolnej nad zaniedbaną dziatwą szkolną.

Samopomoc ludowa. Drugie poufne zebranie członków Komitetu Stowarzyszenia „Samopomoc ludowa" odbyło się w piątek dnia 19 b. m. przy licznym udziale członków. Bardzo ożywiona dyskusya, jaka się po referacie p. Hałacińskiego wywiązała, świadczy o wielkiem zainteresowaniu się tą sprawą. Uchwalono też jednogłośnie następujące wnioski: Każdy członek powinien dołożyć starań, co rozszerzania idei przez Stowarzyszenie propagowanych i przynajmniej kilku członków z koła swoich znajomych zjednać. W tym celu niechaj każdy weźmie po kilka deklaracyj przystąpienia i stara się o podpisanie tychże, a podpisane deklaracye doręczy sekretarzowi. Komitet dołoży starań, w celu zjednania zamożniejszych a znanych z ofiarności na cele publiczne osób, by te większemi datkami Stowarzyszenie zasiliły. Komitet dołoży starań, by Walne Zgromadzenie w krótkim czasie zwołanem zostało i ułoży listę członków Wydziału. Wniosek p. St. by Komitet rozesłał statut i deklaracyę wraz z odezwą do wszystkich chrześcijańskich mieszkańców Krakowa, z wezwaniem, by wszyscy wpisywali się na członków, jako zbyt daleko idący, wstrzymano aż do Walnego Zgromadzenia.

Podniesiono również smutny, ale niestety prawdziwy fakt, że brak nam zmysłu do zrzeszenia się, i obojętność na sprawy społeczne. Pod tym względem *stoimy o wiele niżej od naszych zachodnich sąsiadów. Podczas gdy na zachodzie, każdy wieśniak i każdy robotnik* do kilku przynajmniej stowarzyszeń należy i bardzo czynny w życiu społecznem udział bierze, jest u nas bardzo wiele osób nawet z wyższych sfer, które do żadnego stowarzyszenia nie należą, a jeśli należą, to w życiu tych stowarzyszeń w cale udziału nie biorą. Zadaniem Stowarzyszenia „Samopomoc ludowa" będzie to złe na każdem kroku zwalczać i wszystkich do pracy społecznej zachęcać, a przez wzajemne popieranie swych interesów podnieść naszą siłę moralną i materyalną. Wyjaśnień udziela p. Eustachy Hałaciński urzędnik magistratu.

„Cracovia" contra „Simmering". Znana w Krakowie drużyna wiedeńska „Simmering" przybywa dzisiaj do Krakowa i dzisiaj i jutro rozegra match z „Cracovią". Drużyna wiedeńska znana już w Krakowie z odniesionego przed dwoma laty nad „Cracovią" zwycięstwa w stosunku 2 do 1, zajmuje wśród wiedeńskich klubów piłki nożnej pierwszorzędne stanowisko. Odniosła ona w Wiedniu szereg zwycięstw i jak dotychczas, okazała się niepokonaną. Zawody dzisiejsze „Cracovii" wobec tak poważnego przeciwnika wzbudzą zapewne powszechne zainteresowanie.

Uzupełniający egzamin dojrzałości dla absolwentów szkół realnych rozpocznie się dnia 1 października o godz. 8 rano w gimnazyum Sobieskiego w Krakowie.

Mianowanie w uniwersytecie lwowskim. Z Wiednia donoszą: Minister oświaty zatwierdził uchwałę Kolegium profesorów, dopuszczającą dra Adama Skałkowskiego jako docenta prywatnego dla nowszej historyi ze szczególnem uwzględnieniem historyi polskiej na fakultecie filozoficznym uniwersytetu we Lwowie.

Wyrok śmierci. Przed kilku dniami stanął przed sądem przysięgłych we Lwowie 36-letni Jan Krawczuk, rel. grecko-kat. z Płotyczy, oskarżony o zamordowanie teścia. Powodem morderstwa były nalegania teścia, aby Krawczuk nie wyjeżdżał corocznie do Prus, a potem nie przepijał zarobku. Po dokonaniu zbrodni przy końcu grudnia z. r. czuły zięć sam obmył zwłoki teścia, ubrał je i złożył na katafalku, żonie zaś i teściowej zagroził śmiercią, gdyby go wydały. Nagła śmierć i rany na głowie ś. p. Franciszka Czepity, wzbudziły wprawdzie podejrzenie oglądacza zwłok i wójta, ale Krawczuk potrafił je rozproszyć. Zbrodnia wydała się dopiero po 6 miesiącach, gdy żona zamordowanego pod wpływem wyrzutów sumienia zwierzyła się żonie wójta. Aresztowany Krawczuk przyznał się do winy, a ekshumacya zwłok potwierdziła zeznania. Podczas rozprawy odwołał Krawczuk swe zeznania, podając że poczynił je ze strachu. Przysięgli potwierdzili 8 głosami pytanie główne w kierunku morderstwa, a trybunał zasądził oskarżonego na karę śmierci przez powieszenie.

Walka z cholerą. Pisma lwowskie donoszą: Dzięki energicznej akcyi, prowadzonej przez władze sanitarne pod kierownictwem dyr. Krzyżanowskiego, cholera, która bardzo poważnie zagrażać poczęła Galicyi, zaczyna zwolna wygasać. Departament sanitarny namiestnictwa jest zdania, że udało mu się epidemię zupełnie opanować, albowiem obecnie istnieje jeszcze tylko 6 wypadków. I tak: cho-

ruję w Oporcu 3 osoby, w Sławsku 1, a w Tuchli 2 osoby. Przez dzień wczorajszy nie przybył żaden nowy wypadek, natomiast jedna osoba umarła.

Nad stłumieniem cholery pracuje 4 lekarzy, a w Zwoecznem urządzono też osobne laboratoryum pod nadzorem lekarza dra Gąsiorowskiego.

Z Czerniowiec donoszą: W miejscowości Stobulceni, na granicy Bukowiny, zaledwie o kilka stacyj kolej. od Ickan, zachorowały trzy osoby we dworze właściciela dóbr Mieleścu na cholerę azyatycką. Zarazę cholery przywiózł ze sobą niedawno sprowadzony kucharz z Bukaresztu. W tej miejscowości zgłoszono urzędownie 4 wypadki cholery, z tego 3 śmiertelne. Cała miejscowość otoczona jest wojskiem tak, że nikomu nie wolno się wydalić z tej miejscowości, ani też nikt nie ma do niej przystępu. Dalej stwierdzono urzędownie na stacyi kolejowej Pascani 4 wypadki cholery azyatyckiej.

Z powodu tych zasłabnięć rząd bukowiński zarządził zamknięcie ruchu granicznego, który dotychczas był otwarty, tak, że przejście do Austryi, względnie na Bukowinę jest tylko dozwolone drogą Ickany lub Synowce.

Niebezpieczny orzeł polski. Z Poznania donoszą: W firmie „Atlas" skonfiskowała wczoraj policya pruska 7 powinszowań, na których widniał orzeł polski. Takiej samej konfiskaty dokonano w składzie Wilska przy ul. Jezuickiej, zabrano tam 80 sztuk takich samych kartek.

W prześladowaniu polskości władze pruskie prześcigają już nawet rząd rosyjski, który „orła polskiego" na pocztówkach nie uważa już za zagrażającego całości państwa niemieckiego.

Żywcem pogrzebani. Z Łodzi donoszą: W pustem polu pod Bałutami, kilkanaście osób zajętych było kopaniem piasku na terytoryum, dzierżawionem przez Józefa Wojtczaka i pod jego kierunkiem. Nagle zaczęła się usuwać ziemia. Znajdujący się bliżej powierzchni robotnicy wydostali się czemprędzej i zaczęli uciekać, kilku jednak ludzi będących w głębi dołu, nie zdążyło tego uczynić, gdyż runęła druga warstwa ziemi (około 100 fur) i zasypała wszystkich. Zasypani po szyję Antoni Bertold, Józef Wojtczak oraz dziewczyna i chłopiec, których nazwisk nie ustalono, zaczęli wzywać pomocy. Przybyli wprawdzie ludzie, lecz obawiali się wejść do dołu, aby oberwana ziemia ich nie zasypała. Wówczas wezwano straż ogniową miejską i pogotowie ratunkowe. Wydobyto najpierw zasypanych po szyję, którzy wyszli bez szwanku. Następnie straż odkopała leżących na dnie dołu, pogrzebanych żywcem: 37-letnią Maryannę Bertold, 30-letniego Jana Ulatowskiego i 17-letniego Adama Kurowskiego.

Statystyka szkolnictwa polskiego w Królestwie. W pismach warszawskich znajdujemy ciekawe daty, tyczące się szkolnictwa polskiego: Ogółem na początku września 1913 r. jest w granicach Królestwa Polskiego 66 szkół męskich i koedukacyjnych (z tej liczby 21 w Warszawie). Kierunek nauk jest rozmaity, zależnie od typu danej szkoły. Jest 14 szkół filologicznych; 6 szkół filologicznych w połączeniu z oddziałami realnemi, 6 uczelni realnych siedmioklasowych; 2 szkoły realne sześcioklasowe; 3 progimnazya czteroklasowe filologiczne; 23 szkół handlowych siedmioklasowych; 6 szkół handlowych i kupieckich cztero- i trzyklasowych; 5 szkół technicznych i przemysłowych. Różnorodność jest duża, zwłaszcza wzrost liczby szkół handlowych, kupieckich i przemysłowych należy uważać za objaw pomyślny.

W zakresie szkół żeńskich cyfry są również pokaźne. W chwili bieżącej posiada Królestwo 113 średnich żeńskich zakładów naukowych, w tej liczbie 104 pensye cztero, sześcio, siedmio i ośmioklasowe, oraz 9 szkół handlowych. Wogóle kształci się w polskich szkołach średnich, męskich i żeńskich, w całem Królestwie Polskiem około 44 000 młodzieży.

W roku 1909 w szkołach polskich było 22.630 młodzieży.

Cyfry te są bardzo wymownym dowodem rozwoju szkolnictwa polskiego w Królestwie.

Wystawa malarstwa scenicznego. Z Warszawy donoszą: W gmachu Tow. Zachęty Sztuk Pięknych otwartą została wczoraj wystawa malarstwa scenicznego. Wystawa ta stanowi odzwierciedlenie ruchu reformatorskiego w dziedzinie sztuki teatralnej. Zgromadziła też prace najwybitniejszych działaczy na tem polu, jak Craiga, dyrektora szkoły teatralnej we Florencyi i redaktora „The Mask", jego ucznia Marlotta (przybyłego specyalnie do Warszawy), artystów, zgromadzonych przez I. Rouchégo około teatru „des Arts" w Paryżu, Baksta i innych artystów, grupujących się obok baletu rosyjskiego.

Ruch teatralny polski reprezentuje na wystawie przedewszystkiem Wyspiański, którego model plastyczny do „Legendy", własnoręcznie wykonany, budził wielkie zainteresowanie. Modele plastyczne Schillera (Musset, Marivaux), Dienstla („Hamlet", Balladyna"), Drabika i Borawskiego stanowią udział artystów młodych. Przez tego teatry rządowe wypożyczyły organizatorom wystawy projekty kostyumów Wyspiańskiego, Wawrzenieckiego, Gorsona i Siedleckiego.

Clou wystawy stanowią modele Craiga do „Hamleta", przygotowane na użytek teatru Stanisławskiego przed dwoma laty.

Całość wystawy przedstawia się nader interesująco.

Z teatrów warszawskich. P. Edmund Weychert, b. artysta teatru lwowskiego, który wraz z całą grupą kolegów opuścił przed rokiem scenę krakowską i zaangażował się do Teatru polskiego w Warszawie i przyjął engagement do rządowych teatrów warszawskich. Z tego powodu nastąpiła pomiędzy teatrami warszawskiemi a dyrekcyą Teatru polskiego wymiana listów, w których czyniono sobie wzajemne zarzuty nielojalnej konkurencyi. W sprawie tej zabrał głos na szpaltach „Kuryera Warszawskiego" znany krytyk p. Wł. Rabski i w sposób stanowczy potępił metodę konkurencyi ze strony rządowych teatrów warszawskich, przypominając zasady ustalone w regulaminach Związków aktorskich, a wykluczające od engagement w drodze dyscyplinarnej tych artystów, którzy przed upływem swych zobowiązań kontraktowych przechodzą do innych teatrów.

Konkurs. Warszawska „Gazeta Poranna" — dwa grosze", pismo, mające na celu propagandę unarodowienia handlu i przemysłu, ogłosiła z okazyi pierwszej rocznicy swojego założenia konkurs na dwie prace charakteru ekonomiczno-społecznego. — Pierwsza z tych prac ma być rozprawą „O etyce kupieckiej", przedstawiającą w jasnym wykładzie zadania i rolę kupiectwa polskiego w dobie obecnej, ogólne podstawy etyki handlowej, stanowisko i obowiązki kupca względem kraju, względem dostawców, nabywców, współzawodników handlowych, osób i instytucyj, dostarczających kredytu; podstawy etyczne wszelkich przedsięwzięć handlowych i wewnętrzne warunki ich rozwoju.

Rozprawa ma obejmować od 3 do 5 arkuszy druku; ma być napisana jasno, zrozumiale dla szerszej warstwy czytelników; wszakże w ocenie pracy sąd konkursowy będzie przedewszystkiem zwracał uwagę na treść, na myśl jasną i trafną, pozostawiając na drugim planie zalety literackie, a to w tym celu, ażeby udostępnić konkurs pracownikom zawodowym, nie uprawiającym literatury. Nagroda wynosi 300 rubli.

Drugi konkurs rozpisano na broszurę popularną, 2—3 arkuszy druku, wyjaśniającą hasło „swój do swego". Nagroda 150 rubli. — Termin nadsyłania prac 1 stycznia 1914. Nagrodzone prace staną się własnością „Gazety" i będą ogłoszone drukiem.

Dworzec centralny w Warszawie. — Projekt dworca centralnego w Warszawie wchodzi na drogę urzeczywistnienia. Popiera go minister Ruchłow po ostatniej bytności w Warszawie. Dworzec zjednoczyć ma stacye kolei: Warszawsko-wiedeńskiej, i kaliskiej i łączyć się ma przy pomocy linii szeroko-torowych ze stacyami kolei nadwiślańskich i petersburskiej. Na budowę dworca ministeryum komunikacyi żąda kredytu w sumie 2 milionów rubli.

Kapłan po cywilnemu. Pisma warszawskie donoszą: Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało pozwolenie kapłanowi katolickiemu z Francyi, ks. Wiktorowi Boissonnais na przyjazd w granice państwa rosyjskiego pod warunkiem, że nosić będzie ubranie cywilne, a podróż odbywać w charakterze turysty.

Majątek Niemiec. Dr Karl Helfferich, dyrektor „Deutsche Bank", wydał w tych dniach, z okazyi 25-lecia panowania Wilhelma, dzieło zatytułowane „Dobrobyt narodu niemieckiego". W książce tej oblicza wydatki Niemiec na 40 miliardów marek rocznie — podczas gdy w r. 1875 suma ta wynosiła 20—25 miliardów. Z tej sumy 40 miliardów około 7 miliardów, t. j. 1/6 idzie na cele użyteczności publicznej; 25 miliardów rocznie wynoszą wydatki prywatne obywateli. Pozostałe 8 miliardów rocznie, w formie oszczędności, powiększa majątek narodu niemieckiego. Wynosi on obecnie potężną sumę 290—320 miliardów marek, tak, że na każdego obywatela państwa niemieckiego przypada 4500—4900 marek. Dla porównania dodamy tutaj, że majątek narodowy Francyi obliczano w r. 1908 na 287 miliardów franków, co czyni 7314 franków na głowę każdego obywatela francuskiego. W ten sposób jakkolwiek absolutnie majątek Niemiec jest większy od francuskiego, to jednak na każdego Francuza przypada więcej, niż na Niemca. Majątek zbiorowy Austro-Węgier, podług referatu dra Fellnera na ostatnim kongresie statystycznym w Wiedniu, wynosi 121½ miliardów koron okrągło (Austrya 81, Węgry 40½), z czego na głowę obywatela austryackiego przypada 2965 K, węgierskiego 1987 K. Od Austryi więc i poddanych austryackich zarówno Niemcy całe, jak poszczególni Niemcy, są bogatsi.

Tunel pod La Manche. Tunel pod kanałem stał się obecnie rzeczą aktualną. Jakkolwiek gwałtowną jest opozycya przeciwko niemu w pewnych kołach angielskich, to jednak i agitacya za nim jest bardzo silna. I być może, że agitacya ta zwycięży uprzedzenia — i wielkie to dzieło techniki przejdzie ze sfery projektów w sferę urzeczywistnienia.

Wczoraj donieśliśmy w telegramie, że baron d'Erlanger na kongresie w Londynie obliczył koszta kanału na 10 mil. f. szterl.; obecnie uzupełniamy tę telegraficzną relacyę pewnymi szczegółami.

Odczyt swój, w którym bar. Emil d'Erlanger wypowiedział to twierdzenie, wygłosił na kongresie komunikacyjnym anglo-francuskim, który odbywa się obecnie w Londynie, w Marble-Arch-House. Kongres ten zgromadził przeszło 300 uczestników, między nimi cały szereg wybitnych osobistości. — Honorowym jego prezesem jest Paul Cambon, ambasador francuski w Londynie, a czynnym lord Montagu de Beaulieu. Biorą w nim udział delegaci z Anglii, Francyi, Algieru i Marokka ze sfer kolejowych, przemysłowych, handlowych i finansowych, którzy wygłosili referaty na temat rozwoju ruchu podróżniczego między Francyą i Anglią, ku czemu istnieje już specyalne stowarzyszenie. Co się tyczy referatu bar. d'Erlangera, to po przedstawieniu historyi projektów tunelu od r. 1876, podniósł on w nim następny plan jego budowy: budowa ma być podzielona na dwie części; towarzystwo francuskie i towarzystwo angielskie będzie miało do budowania każde po 19 kilometrów tunelu, na co każde z nich dostarczy po 200 milionów franków kapitału. — Następnie wykazywał korzyści podróżnicze, handlowe i wojenne, jakie kanał przyniesie obu krajom, i dowodził nieistnienia niebezpieczeństwa inwazyi dla Anglii. — Plan bar. d'Erlangera spotkał się z żywem uznaniem członków kongresu.

Wyspa Robinsona. Przed kilku dniami londyński „Times" zamieścił ogłoszenie rządowe, w którem zarząd kolonij angielskich zaprasza konkurentów do ubiegania się o dzierżawę polowania na wieloryby i foki na wyspie Tristan d'Acunha. Na wyspie tej mieszkał niegdyś prawdziwy Robinson, prototyp bohatera sławnej powieści De-Foe'go. — Grupa wysp, z których największą jest Tristan d'Acunha, leży na oceanie Atlantyckim, na drodze pomiędzy przylądkiem Dobrej Nadziei a południową Ameryką; u wybrzeży tych wysp dokonywuje się w wielkich rozmiarach polowanie na wieloryby i foki. Dzierżawcy polowań, wysyłający statki wielorybnicze, muszą także przyjmować zobowiązanie, że statki ich zachodzić będą na zapomnianą wysepkę Tristan d'Acunha i zabierać stamtąd pocztę i wszelkie przesyłki. Na wyspie mieszka do 100 ludzi. Są to potomkowie żołnierzy angielskich, którzy składali straż Napoleona na wyspie św. Heleny, i marynarzy, ofiar różnych katastrof okrętowych. Obyczaje i urządzenia społeczne na wyspie mają cechę patryarchalną, mieszkańcy jej cieszą się pewnym dobrobytem.

Zmarli:

W Wiedniu zmarł przedwczoraj emerytowany pułkownik 24 p. p. *Józef Nowicki*. Zmarły był przez dłuższy czas adjutantem generała zbrojmistrza bar. Reinländera, właściciela 24 p. p.

MAKSYM GORKIJ.

PIES.

Modre mgły spowiły zlekka pole; z ziemi, rozpalonej dziennym żarem słońca, unosił się ciepły, odurzający zapach. Powoli wychylał się krwawy, posępny księżyc; ciemna chmura, podobna z kształtu do ryby, stała nieruchomo na horyzoncie, przesłaniając część tarczy księżyca, który zdawał się być puharem, pełnym krwi...

Szedłem przez pole do małego miasteczka, pogrążonego już we śnie i przyglądałem się, jak dogasały odblaski krzyżów kościelnych. — Nagle doleciał mnie jakiś głos cichy, łagodny, nieuchwytny, jak cień; to po piaszczystej drodze biegł pies... Biegł prosto na mnie, chwiejąc swym łbem, z wywieszonym językiem, z opuszczonym ogonem; widziałem, że zatrzymywał się niekiedy i strząsał szerść, strzępami spadającą mu z grzbietu. W powolnym chodzie tego psa znać było: troskę i smutek, ach, jaki smutek! — rzekłbyś: to głodne i wynędzniałe stworzenie postanowiło uczynić ze sobą coś ważnego i — raz na zawsze.

Świsnąłem z cicha, chcąc go przywołać. — Pies zadrżał, usiadł, podniósł łeb, a oczy mu błysnęły złowrogo i wyszczerzywszy zęby — zawarczał głucho...

A kiedy chciałem się zbliżyć, pies powstał na łapy i, błysnąwszy oczami, zaszczekał chrypliwie, poczem skręciwszy w bok z drogi, w pole — pobiegł naprzód oglądając się na mnie i machając wystrzępionym ogonem. Ścigałem go wzrokiem: pies biegł przez pole dalekie, samotny w ciszy wieczornej, biegł wprost na martwą, złowrogą i krwawą tarczę księżyca...

W dwa, czy trzy dni potem ujrzałem go znowu... Leżał pod krzakiem, na skraju wąwozu; trup jego obsiadł rój much czarnych, które to pełzały po martwych oczach, to właziły w otwartą paszczę, to znów brzęczały przeraźliwie i tłukły się w jego sierści. Leżał z wyciągniętą szyją, szczerząc swe żółte zęby, a jedno oko, smętne, przygasłe, nieruchome — skierowane było w stronę miasta. Po niebie sunęły białe obłoczki, kąpiąc się w promieniach słońca, po ziemi zaś mknęły cienie przelotne, co razem zdawało się tworzyć niemą rozmowę nieba i ziemi. Niekiedy cień przesłaniał trupa psa i wtedy przygasłe jego oko, utkwione w dal, w miasto, gdzie mieszkali ludzie — stawało się jakby ciemniejszem...

Takem rzekł do psa padłego:

„Cześć ci i chwała! Żyłeś z ludźmi, a jednak szedłeś od nich, aby zamrzeć w samotności, snać nie chcąc ich przerazić widokiem swego rozkładu za życia! Byłeś więc dumnym i nie chciałeś dopuścić do tego, aby tak dobrego i wesołego psa, jakim ty byłeś — ujrzano naraz starym, chorym i tchórzliwym darmozjadem, który żyje wspomnieniem przeszłości i karmi się hańbiącą litością ludzką! Cześć ci więc za to, żeś nie oplugawił swego życia ochrypłem, obłudnem szczekaniem egoizmu starczego, głupiem zrzędzeniem bezsilnej złości bydlęcia, zdychającego w starczej niemocy!

Cześć ci za to!

Prawdziwy mędrzec — umiera w porę. Chwała ci psie, poznałeś bowiem czas swojej śmierci i cicho usunąłeś się od życia! Cześć ci za to!

Jakże pragnąłbym powiedzieć tę prawdę wielu ludziom pół-trupom, ludziom-płazom, którzy zatruwają nam życie zabójczym zaduchem swego rozkładu, jakże pragnąłbym, by brali przykład od ciebie — psie mądry!

Niejedni z nich oddawna już noszą śmierć w swojem sercu, a potem wciąż zrzędzą, wciąż jeszcze bredzą, darząc nas trupim zaduchem swych martwych dusz...

Chwała ci, psie!...

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 26 września.

HOTEL BELVEDERE, ulica Basztowa l. 27, w pobliż dworca kolej. (Pokoje od 2 koron. Łazienki, restauracya i kawiarnia na miejscu): Kap. Maksymilian Rychlick z Wiednia, inż. Stanisław Flisawski z Tarnowa, Zofia Petzeltowa z Gniezna, Stefan Karzmarz z Tarnowa, Rudolf Pinscher z żoną z Bielska, Walenty Karaśkiewicz z Mysłowic, Paulina Eisenberg z Pragi, Stanisław Jezierski z Wiednia, Maks Winternitz ze Skalitz, Marya Przybiska z Klimontowa (Król. Pols.), Zygmunt Makauf z Krzeszowic, dr Stanisław Jakobsoh z żoną z Brzeska, Aleksander Kronberg z Przemyśla, Jadwiga Dąbrowska z córką z Warszawy, Henryk Nepross z Warszawy, nadpor. Ludwik Steinbach z żoną z Czasławia, dr Izydor Kenner z Lipska, prof. B. Jenkner z Drezna, Karol Neumann z Kalisza, Edward i Marya Nowakowie z Limanowej, W. Ostrowski z Borysławiu, Arpad Reisser z Wiednia, Marya de Teisseyre z Milano, Marcin Krupa z Białej, Ludwik Konarzewski z Warszawy, Czesław Minniczki z żoną z Warsza, Kazimiera Majchrzak z Włocławka, Aurelia Fleischl z synem ze Lwowa, Emilia Felber z Wiednia, Andrzej Gołkowski z Borysławia.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 26 września. Kursa giełdy wiedeńskiej:

Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. prc. z r. 1880 3-proc. 278·50, Austryackiego zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 248·75, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 277·—, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 234·—, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-proc. 112·—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 26·50, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 474·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 64·50, Czerwonego krzyża austryack. tow. 10 złr. 51·50, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 31·96, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. —·—, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 231·—, Tureckie oblig. prem. kolei prc. 23·—, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 476·—.

Berlin, 26 września. (Zamknięcie giełdy). Nowy Jork —·—, Warszawa krótkie —·—, Wiedeń krótki 84·60, Austryackie noty 84·65, Rosyjskie noty 215·60, Amerykańskie noty 419·50, 3% pruskie konsole 76·20, włoskie —·—, 4½ prc. polskie listy zastawne 84·10, Niemiecki bank państwowy 131·—, Austryackie akcye kredytowe 198·87, Berlińskie Towarzystwo handlowe 161·87, Diskonto Komandit 184·12, Austryackie koleje państw. —·—, Lombardy 26·62, Kanada Pacific 215·25, Losy tureckie 164·25, Hohenlohe 151·—, Phönix 258·—, Gelsenkirchner 182·50, Hamburg-Ameryka Packetfahrt 147·25, Hansa 313·87, Północny Lloyd 115·50

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski